

Instytut Królowej Apostołów dla Powołań
(Siostry Apostolinki)
Via Mole 3
00073 Castel Gandolfo ROMA

W ostatnich godzinach 21 stycznia 2019 r. odpowiedziała na ostatnie wezwanie Jezusa Mistrza wypełniając swoje powołanie



s. FRANCA LARATORE
Urodzona w Trezzo Tinella (CN) 20 marca 1944
Przełożona Generalna Sióstr Apostolinek
od 1999 do 2012

Siostra Franca urodziła się w Trezzo Tinella (Cuneo), gdzie rodzina przeniósła się z Turynu z powodu II wojny światowej, jako ostatnia z pięciorga rodzeństwa. Tam, 9 kwietnia otrzymała chrzest święty. Turyn jednak pozostał na zawsze jej miastem. Tato Mariusz, robotnik w zakładach FIAT i mama Janina, pracująca w domu przekazywali jej wartości ludzkie i chrześcijańskie, które ją wyróżniały. Była głęboko związana ze swoją rodziną pielęgnując intensywne relacje z rodzeństwem: Bratem Nino, zmarłym kilka lat temu, ks. Piero, Marilena i Beppe, z ich dziećmi i wnukami.

Historia powołania s. Franki wiąże się z początkami naszego Instytutu.

Siostra Franca poznała Siostry Apostolinki w 1961 roku w Wydawnictwie SAIE (świecki dom wydawniczy założony przez ks. Jakuba Alberione w 1954 i dziś należący do Edycji Świętego Pawła), gdzie była zatrudniona. W czerwcu 1959 roku Ksiądz Alberione wysłał cztery Apostolinki, aby w SAIE pracowały w biurach redakcyjnych Księży Paulistów, angażując się jednocześnie w apostołat powołaniowy. Wstąpiła do Zgromadzenia 2 stycznia 1963 roku pozostając w Turynie i nadal pracując w SAIE. Często wspominała ten czas poznawania Sióstr Apostolinek i swoje pierwsze spotkania z Księdzem Alberione. W jej notatkach przygotowanych do świadectwa dla Wspólnoty w Castel Gandolfo znajdujemy niektóre szczegóły: *«Kapłan Paulista, spowiednik mojej mamy, wiedząc, że skończyłam technikum, powiedział mojej mamie, abym spróbowała się zatrudnić. SAIE była niedaleko rzeki Po. Ja mieszkałam po drugiej stronie brzegu. Za moją pracę w biurze redakcyjnym była odpowiedzialna siostra Magdalena i muszę przyznać, że była wymagająca, ale zawsze czułam się z nią dobrze. Siostry wiedziały, że mój brat jest w seminarium i może dlatego zapraszały mnie na comiesięczne dni skupienia, w których uczestniczyłam, ale tylko do obiadu, bo potem inaczej organizowałam sobie czas, na zabawach, w kinie lub gdzie indziej... Na dni skupienia przychodziło dużo dziewcząt. W tych spotkaniach często uczestniczył Ksiądz Alberione i kto chciał, mógł osobiście z nim porozmawiać. Po kilku spotkaniach poszłam i ja, choć nie myślałam jeszcze o życiu zakonnym. Zapytał mnie o moją rodzinę i kiedy powiedziałam mu, że mój brat jest w seminarium, z siłą zapewnił mnie „Jeśli Pan wzięł go dla siebie, weźmie także i ciebie”. Wysłałam z różnymi odczuciami w środku, od zadowolenia po lęk. Jednak od tego momentu zaczęłam na poważnie myśleć o możliwości wyboru życia zakonnego. Polubiłam także siostry i zaczęłam się mniej obawiać. Moja mama, która nie zgadzała się z moim wyborem, choć przyjęła dobrze decyzję brata Piero, aby został księdzem, chciała porozmawiać z Ks. Alberione. Kiedy od niego wyszła wydawała mi się spokojniejsza, nawet jeśli nie wiem o czym rozmawiali. Za niedługo czas*

pojechałam do Castel Gandolfo. W naszym domu macierzystym przy ulicy Mole praca całkowicie się zmieniała: pisałam błogosławieństwa Ojca Świętego na pergaminach, zajmowałam się prenumeratą czasopisma SE VUOI (Jeśli chcesz). Praca pisania błogosławieństw zajmowała dużo czasu, ale dzięki temu miałyśmy z czego żyć. Dlatego nigdy nie ciążyło mi to, że kończyłyśmy ją często około pierwszej w nocy, ponieważ następnego dnia trzeba było dostarczyć pergaminy. Rano wstawaliśmy o 5.20, więc było trochę ciężko, ale i pięknie».

Siostra Franka razem z Siostrą Rosangelą Pasquino (zm. 1993) i s. M. Teresą Rossi odprawiły pierwszy nowicjat w historii Zgromadzenia. 1 listopada 1964 r. razem z nimi na ręce Ks. Alberione złożyła pierwsze śluby zakonne w Castel Gandolfo (Rzym), a pięć lat później, również w Castel Gandolfo śluby wieczyste.

W 1966 roku została przeniesiona do wspólnoty w Rivoli (Turyn), a po kilku latach do Turynu, gdzie pełniła posługę przełożonej lokalnej. Oprócz apostołstwa powołaniowego i współpracy z Diecezjalnym Centrum Powołaniowym uczyła na kursy teologii.

W 1970 roku powróciła do Castel Gandolfo, aby dokończyć swoją edukację na poziomie szkoły średniej i kontynuować studia z Literatury na Uniwersytecie Rzymskim (nieukończone z motywów apostołskich).

W tamtych latach otwiera się nowe apostołstwo w powstającym sekretariacie Krajowego Centrum Powołaniowego (CNV), gdzie oprócz bycia sekretarką, jest członkiem komisji, troszczy się o przygotowywanie i rozsyłanie informatora AVI, wysyłanie materiałów powołaniowych, organizowanie kongresów powołaniowych krajowych i regionalnych.

Siostra Franka podarowała nam w swoich wspomnieniach zwierzenia ze spotkań z ks. Alberione: *«Będąc poza wspólnotą przez cały dzień nie mogłam cieszyć się wizytami, które ks. Alberione czynił nam w ciągu dnia. Kiedy jednak mógł, przyjeżdżał do nas w niedzielę, by nas spowiadać i poprowadzić medytację. Była to dla mnie piękna możliwość otrzymania duchowego wsparcia, za które dziękuję Panu. Czasami myślę, że nawet nie zdawałam sobie sprawy z bogactwa tej pomocy, lecz teraz czuję, że stała się ona bagażem, który mi towarzyszy w życiu. Muszę powiedzieć, że kiedy zmarł ks. Alberione, zrozumiałam jeszcze bardziej i lepiej to, kim był i czego pragnął dzięki Centrum Duchowości, i dzięki Paulistom tam zaangażowanym: ks. Roatta i ks. Antonio da Silva, spotykając również ks. Renato Perino. Ks. Roatta oraz ks. Perino znali ks. Alberione od pierwszych lat jego działalności i pomogli zrozumieć mi niektóre aspekty osoby ks. Alberione, które były dla mnie trudniejsze».*

Siostra Franka była bardzo aktywna w Międzyzakonnej Komisji studiującej tożsamość charyzmatyczną i ministerialną Rodziny Świętego Pawła, z której powstał jednolity Projekt Rodziny Świętego Pawła: *Dawać światu Jezusa Mistrza Drogę, Prawdę i Życie*. Bardzo cenna była jej pomoc w organizowaniu tygodni pogłębiających charyzmat pauliński, w latach, kiedy jeszcze nie istniał Kurs Formacji Charyzmatycznej Rodziny Świętego Pawła. Miłość do duchowości i charyzmatu Rodziny Świętego Pawła zawsze ją wyróżniała.

Rok 1981 otwiera nowy rozdział w naszym Zgromadzeniu: z dwoma innymi siostrami rozpoczyna wspólnotę w Centrum Matki Bożej Klonowej (Centro Santa Maria dell'Acero) w diecezji Velletri Segni. W ten sposób opowiada o tamtych latach: *«Potem było „Acero”: nowa rzeczywistość, piękna, uboga i jednocześnie bogata w możliwości. Był to pierwszy dom, który otwieraliśmy po słynnej „kapitułce” z 1970 roku, która zgromadziła razem wszystkie Apostolinki na refleksji o ich powołaniu i misji w świetle Soboru Watykańskiego II. Muszę dziękować Bogu za te 20 lat, które tam przeżyłam, za wszystko, co otrzymałam i co mam nadzieję umiać zrobić».* Do wspólnoty w „Acero” powróciła z wielką radością i dyspozycyjnością po zakończeniu posługi przełożonej generalnej: był to czas krótki i intensywny, przerwany zaczynającą się chorobą.

W „Acero” mogła wyrażać swoją miłość do młodzieży, rodzin, kapłanów budując głębokie relacje, które trwały przez wiele lat.

Od 1984 roku przez wiele lat była radną generalną Zgromadzenia. Na 1 Kapitule Generalnej (1997) została wybrana radną generalną i nominowana wikarią generalną. W 1999 została wybrana przełożoną generalną i potwierdzona na drugą kadencję w 2006.

W 2014 roku został zdiagnozowany u niej szpiczak mnogi (choroba Kahlera). Przeżyła lata choroby z wielką siłą i nadzieją. Wszystko w niej było hymnem na cześć życia i chęcią życia. Jedynie od kilkunastu dni, z powodu pogorszenia się choroby i niemożności kontynuowania kuracji w Kampusie Biomedycznym w Rzymie, musiała zgodzić się na przerwanie leczenia, z nadzieją, że zostanie wznowione jak najszybciej. Od około 15 dni była pod ciągłą domową opieką medyczną. Ostatnie dni były dla niej intensywnym czasem oczyszczenia i walką, aby przyjąć ostatecznie wezwanie Mistrza: czasem wypełnionym modlitwą, szczególnie zawierzenia się Maryi, łaską Sakramentów, bliskością każdej Apostolinki, rodziny i przyjaciół, braci i sióstr z Rodziny Świętego Pawła, którzy wpierali ją wielką modlitwą i byli, by towarzyszyć jej w przejściu do domu Ojca, gdzie, wspominając Ewangelię wg. św. Jana (14,1-6) miała pewność znalezienia swojego miejsca.

Szczególne podziękowania składamy personelowi medycznemu i ratownicemu szpitali, gdzie Siostra Franka leczyła się aż do ostatnich chwil choroby: najpierw był to Szpital Królowej Apostołów w Albano, potem przez dłuższy czas Kampus Biomedyczny w Rzymie, gdzie nawiązała piękne relacje i spotkała się zarówno z profesjonalnością, jak i z wielkim człowieczeństwem pracowników, a następnie krótki czas opieki domowej sprawowanej przez pracowników Szpitala Św. Rafała z Rocca di Papa (Rzym).

W imieniu siostry Franki dziękuję wszystkim, lekarzom, pielęgniarkom, personelowi sanitarnemu, za dobro, które jej okazali, za dobro, które ona mogła im okazać, czując się przez nich wspierana w pragnieniu życia i wygrania z chorobą.

Myśli pełne wdzięczności biegną do Rodzeństwa Siostry Franki i ich rodzin, do niektórych „szczególnych” przyjaciół, którzy ją zawsze głęboko kochali, pomagając jej z ufnością mierzyć się z chorobą.

Jeśli życie Siostry Franki było zawsze świadectwem miłości do misji powołaniowej przez nią przyjętej, jako dar bycia Apostolinką, to lata choroby ukazały aż do końca jej „konsumowanie życia dla powołań”. Pisała w naszym czasopiśmie SE VUOI (Jeśli chcesz) z okazji 50-lecia ślubów zakonnych: *«Odkrycie, że każdy jest depozytariuszem darów jedynych i niepowtarzalnych, którymi może zarządzać w wolności, było dla mnie wielką niespodzianką, niespodzianką tak piękną, przekonującą mnie, że moją misją będzie głoszenie wszystkim, że życie jest wielkim, jedynym darem, który nie może zostać zmarnowany, lecz podarowany, by rósł zgodnie z własnym powołaniem. W konfrontacji z ks. Alberione zrozumiałam, że ta „niespodzianka” była drogą, na którą Bóg mnie wzywał i uczyniłam to z entuzjazmem. Była drogą, która pokazała mi wszelkie trudności, które mogłam napotkać, jako rzeczywistości małe i do pokonania. Powiedziałabym, że wobec niespodzianek, które nadeszły zawsze zwyciężała we mnie myśl o dobru, które mogło dzięki nim powstać zamiast zła, które mogłam cierpieć. Ten sposób odczuwania jest z pewnością darem, który Bóg mi uczynił, by przeżywać tę misję, tak istotną dla mnie. Świadomość, że osoba może wyzwolić w swoim życiu dary, które ubogaciłyby świat, anulował każdy ból, który mogłam cierpieć».*

Dziękuję Siostrzo Franko, za to, kim byłaś dla każdej Apostolinki, za Twoją postugę dla Zgromadzenia w zdrowiu i w chorobie. Dziękuję Ci też w imieniu Rodziny Świętego Pawła, która w tych dniach wyraziła Ci swoją miłość na wszelkie możliwe sposoby.

Dziękuję w imieniu młodych, którym towarzyszyłaś w rozeznawaniu ich powołań, a którzy teraz są mężczyznami i kobietami zdolnymi odpowiadać życiu na jego codzienne wyzwania.

Do tych podziękowań dołącza się wdzięczność wielu osób, które Cię poznały.

Teraz, módl się za wszystkich, jak nam obiecałaś!

se. Marius Beretti
Przełożona generalna

Pogrzeb Siostry Franki odbędzie się w Castel Gandolfo (Rzym) w środę 23 stycznia 2019 o godzinie 15.00 w Kaplicy Sióstr Apostolek, gdzie jest możliwość przyścia na ostateczne pożegnanie.

We wtorek 22 stycznia o 20.30 będziemy się modlić w jej intencji.

Castel Gandolfo, 21 stycznia 2019